Dawno, Dawno temu, za górami, za lasami w tropikalnych lasach odległego Meksyku, wysoko, wysoko w koronie lasu, żył sobie bardzo dostojny, miły i sympatyczny tukan imieniem Teodor, który posiadał ogromnych rozmiarów, bardzo duży dzób, który mimo iż był bardzo piękny to doprowadzał naszego bohatera do furii oraz do wiecznych kompleksów. On poprostu nie potrafił na siebie patrzeć w lustrze, widząc w nim swój dziób, którego tak w sobie nie lubił i trudno mu było ten swój wygląd w całości zaakceptować. Ale do czasu…. Bowiem pewnego dnia, nasz bohater spotkał na swej drodze samiczkę imieniem Tereska, która także posiadała ogromny dziób, który dzielnie dzwigała, unosząc przy tym dumnie głowę i chwaląc się nim na lewo i na prawo. Nasz Teodor, nie chętnie podszedł do Tereski ponieważ było mu trochę wstyd, że on najchętniej schowałbym swój dziób, a ona nie wstydzi się swego dzioba, wręcz jest z niego bardzo dumna…. Więc nasz Teodor postanowił poznać bliżej uroczą Tereskę… Zaprzyjaznił się z nią, a ona otwarcie przyznała , że kiedyś także jej dziób był jej największą zmorą ale postanowiła w końcu przerwać to błędne koło, zaakceptowała go i potem było jej poprostu łatwiej. Gdy nasz tukan to usłyszał to pomyślał sobie, że jeśli jej się to udało to mu też się to uda. I tak oto pewnego dnia poniekąd dzięki naszej teresce, zaczął się proces przemiany naszego tukana Teodora, który na nowo pokochał siebie z całym bogactwem, który dostał w darze od losu, a Tereska przyglądała się temu z boku i bardzo mocno kibicowała swemu nowo poznanemu przyjacielowi…. A kiedy nasz tukan Teodor był już na finiszu swej przemiany, kupił złoty pierścionek, klęknął na koronie drzewa i oświadczył się pięknej Teresce, a ta bez wahania, zgodziła się i przyjęła zaręczyny. Odtąd oboje żyli sobie razem spokojnie, spacerując sobie w tropikalnych koronach drzew, przytulając się i mocno wierząc w siebie.

Koniec